

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 28 Października 1937 r.

Nr. 297

Japończycy panami Czapei

Wycofujące się wojska chińskie podpaliły miasto

SZANGHAJ. 27.10. Z kół zbliżonych do sztabu chińskiego dowiaduje się korespondent Havasa, że oddziały chińskie ukończyły ewakuację Czapei przed wschodem słońca. W mieście pozostali tylko wolni strzelcy z karabinami maszynowymi, którzy odmówili opuszczenia stanowiska. Czapei ogarnął olbrzymi pożar, który, jak oświadczają w kołach chińskich, został wzniesiony przez bomby zapalające japońskie, a nie przez ustępujące oddziały Chińczyków. Obecna linia obrony chińskiej oparta jest o wybrzeże Su-Czeu, od dawna przewidziane jako główna linia obrony. Kola chińskie kładą na to specjalny nacisk, stwierdzając jednocześnie, że wycofanie się z Czapei nie jest klęską. Z tych samych źródeł donoszą, że bynajmniej Chińczycy nie byli zmuszeni do opuszczenia Nanciang, jak to przedstawiały obiegające pogłoski. Dwa samoloty japońskie, które ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych cofające się oddziały chińskie, zostały stracone na zachodniej granicy koncesji międzynarodowej. Starając się wyzyskać chwilową słabość wojsk chińskich zmuszonych do zreorganizowania frontu, Japończycy atakowali na południu w kierunku na Kiang-Kajo. Celem tego ataku było osiągnięcie brzegów Su-Czeu na wysokości wsi Szang-Ka-Scach, aby móc później odeprzeć oddziały chińskie broniące Hen-Ju w kierunku zachodnim i wycofujące się drogą na Szun-Szan.

Na odcinku koncesji międzynarodowej, bronionej przez wojska włoskie, został zabity odłamkiem pocisku działa przeciwlotniczego żołnierz włoski. Nad Czapei na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych unoszą się kłęby dymu. Pożar wywołały chińskie miny, które wysadzono w chwili wycofania się wojsk chińskich z Czapei.

Złaniem japończyków, jest to największy pożar na Dalekim Wschodzie od czasu pożaru w Tokio podczas trzęsienia ziemi w 1923 r.

LONDYN 27.10. Wojska japońskie zelektryły o godz. 7 rano czasu chińskiego swą chorągiew na gmachu stacyjnym północnej kolei tuż na zewnątrz granicy osiedla międzynarodowego Szanghaju. Nie tylko dworzec, ale również sąsiadujący gmach admiralicji chińskiej, który zyskał sławę jako chiński Alkazar, został zajęty.

W godzinę później większa część Czapei i parku Hong-kew dostały się w ręce japońskie. Równocześnie z południa wojska japońskie, które

wyruszyły z Taczang posuwają się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Nankin. Stacja łącząca kolej tą z odnogą Szanghaj — Hang-czou, zajęta została o godz. 9.30 rano według czasu chińskiego.

W Czapei szerzy się olbrzymi pożar wskutek podpalenia przez cofające się wojska chińskie licznych gmachów.

ODMOWA JAPONII
TOKIO 27.10. Japonia oficjalnie odmówiła udziału w obradach konferencji brukselskiej.

ODCIĘCI
SZANGHAJ 27.10. Z Takung Pao donoszą, że w następstwie zdobycia Yen-Men-Kuan około 20.000 żołnierzy japońskich zostało odciętych od swych oddziałów na południe od Wielkiego Muru.

STRATY CHINCZYKÓW
TOKIO 27.10. Japońskie ministerstwo wojny donosi, iż Chińczycy utracili w okresie od 7 lipca do 20 października pół miliona ludzi w rannych i zabitych.

Wrzenie w świecie arabskim

Zajścia w Palestynie, Egipcie i Maroku

JEROZOLIMA 27.10. W ciągu ostatnich dni i ubiegłej nocy doszło w Palestynie ponownie do zaburzeń, co spowodowało władze mandatu we do wykląszenia zarządzeń represyjnych. W Jerozolimie policja aresztowała krewnego W. Mułtiego Husseina. W Gazie i wielu innych miastach arabskich dokonano licznych aresztowań. 24 emigrantów żydowskich, pochodzących z Rosji Południowej i przebywających w Palestynie nielegalnie ukarano grzywnami pieniężnymi, więzieniem lub wydaleniem z kraju.

UJĘCIE ZABOJCY ANDREWSA
LONDYN. 27.10. Jak donoszą z Jerozolimy, dziennik arabski „Falastin” podaje niepotwierdzoną na razie wiadomość, że zandammeria francuska aresztowała w Bejrucie Ormiana, który miał się przyznać do zamordowania brytyjskiego komisarza rządowego na okręg Galilei Andrewsa. Jak wiadomo komisarz Andrews został zamordowany przez niewykrzytych sprawców 26 września w chwili, gdy opuszczał po wieczornym nabożeństwie kościół angikański w Nazarecie. Zamordowanie to dało asumpt do obecnych represyj.

W KAIRZE
KAIR 27.10. W dniu dzisiejszym doszło do dalszych demonstracji studentów w dziedzinie uniwersyteckiej. Studenci prawa usiłowali przerwać wykłady na wydziale filozoficznym. Wtargnęli oni do auditorium i zniszczyli jego urządzenie, doszło przy tym do bójki. Profesorowie odmówili prowadzenia wykładów dopóki uniwersytet znajdować się będzie pod terorem pewnej liczby studentów. Policja otrzymała polecenie zaprowadzenia do jutra porządku wszelkimi sposobami.

ZABICI I RANNI
PORT LYAUTEY 27.10. Po wyjściu z meczetu killkuset tubylców pod wodzą Diuri, członka komitetu akcji marokańskiej, usiłowano manifestować, protestując przeciwko aresztowaniu członków i kierowników ruchu nacjonalistycznego. Policja dostała się do środka pochodu, została jednak zaatakowana nożami, wskutek czego 6 policjantów zostało rannych. Zrobiono wówczas użytek z broni. 2 tubylców zostało zabitych, a 3 odniosło rany.

Wybory w Sowietach

Litwinow, Jegorow i Czernow w niełasce

MOSKWA. 27.10. Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Jerzow, Zdanow oraz inni poważniejsi kandydaci wysuwani są oczywiście w towarzystwie kotłochodników i robotników w różnych okręgach wyborczych, przy czym za każdym z nich rozwijana jest propaganda i agitacja. Wysunięta została również kandydatura Litwinowa przez robotników fabryki budowy maszyn im. Maxa Helca w Leningradzie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kandydatura Litwinowa trzymana jest w cieniu. Nawet prasa pomija milczeniem jego kandydaturę. Jedyne dzienniki „Na straży” wspomniał o kandydaturze Litwinowa i to pomiędzy innymi kandydatami bez najmniejszego podkreślenia jego zasług. Podkreślić również należy fakt, że nie została wysunięta dotychczas kandydatura marszałka Jegorowa, podczas gdy kandydatury marszałków Woroszyłowa, Bluechera i Budiennoego zostały już wystawione. Nie została jeszcze wysunięta kandydatura ludowego komisarza rolnictwa Czernowa.

Na froncie madryckim

panuje nastrój nerwowości

MADRYT 27.10. Korespondent agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że oddziały wojsk rządowych wysadziły przy pomocy min w powietrze szkołę inżynierii i agromonii, znajdującą się w dzielnicy uniwersyteckiej. Silna eksplozja zniszczyła całkowicie zabudowania. Oddziały wojsk rządowych ubiegły powstańców, którzy zamierzali podłożyć miny koło pozycji nieprzyjacielskich.

MADRYT 27.10. Na froncie madryckim zaznaczyła się ożywiona obustronna działalność tak artylerii jak i piechoty. Wojska powstańcze przegrupowują swe siły a artyleria rządowa ostrzeliwuje je bez przerwy, celem zapobieżenia w przeprowadzeniu koncentracji. Na całym froncie panuje pewnego rodzaju nastrój nerwowości.

Gen. Józef Dowbór Muśnicki zmarł

POZNAŃ 27.10. Ub. nocy zmarł nagle na udar serca w swej majątności Batorowo w pow. poznańskim sp. gen. Józef Dowbór-Muśnicki przeżywszy 70 lat.

Sp. Józef Dowbór Muśnicki urodził się dnia 25 października 1867 r. w majątku rodzinnym Garbów ziemii sandomierskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. Po ukończeniu korpusu kadetów, skończył w Rosji oficcerską szkołę wojskową i awansował w 1888 r. na porucznika piecnoty. Po 11 latach służby przyjął został do akademii sztabu generalnego w Petersburgu, którą ukończył w 1902 r. Przeszedł kampanię japońską. W czasie wojny światowej w randze pułkownika sztabu generalnego mianowany szefem sztabu dywizji piechoty, walczył na froncie austriackim i niemieckim. Jako dowódca pułku strzelców syberyjskich był trzykrotnie ranny pod Przasnyszem. we wrześniu 1915 r. podczas walk o Rygę został zatruty gazami. Po otrzymaniu nominacji na generała porucznika, obejmuje dowództwo dywizji. W r. 1917 mianowany został dowódcą korpusu armii rosyjskiej.

Po rewolucji rosyjskiej sp. Dowbór Muśnicki w lipcu 1917 r. obejmując dowództwo pierwszego korpusu polskiego w Rosji.

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego został powołany na dowódcę armii wielkopolskiej. W wojsku polskim gen. Dowbór Muśnicki otrzymał rangę generała broni.

Wizyta min. Schmidta

WARSZAWA 27.10. Dzisiaj o godzinie 12-ej austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Gwidon Schmidt udał się do pałacu prezydenckiego Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę premierowi gen. Sławoj Składkowskiemu.

Przed dn. 11 listopada

Przygotowane są zarządzenia władz administracyjnych pozostające w związku z zastosowaniem ustawy o święcie państwowym dnia odzyskania Niepodległości. W r. b. po raz pierwszy obowiązywać będzie przymus zamknięcia całodziennego sklepów i przedsiębiorstw na terenie całego kraju w dniu 11 listopada.

W r. b. z okazji Święta Niepodległości oczekiwane jest ogłoszenie listy odznaczeń obejmującej blisko 1000 osób, które otrzymają ordery i krzyże za zasługi za pracę na polu społecznym, oświatowym i t. d.

Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW

Marsz. Śmigły-Rydz powrócił z Rumunii

WARSZAWA 27.10. Dziś o godz. 13.50 powrócił do Warszawy marsz. Śmigły Rydz. Na powitanie na Dworcu Głównym przybyli przedstawiciele rządu, ciała dyplomatycznych i władz wojskowych.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 października 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 35-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-jej.

Po zł. 1.000.—otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.540	54.360	55.162	55.314	57.438
57.538	57.806	59.246	59.547	60.353
60.576	61.256	62.050	62.603	64.649
64.835	66.637	67.814	67.831	68.324
70.141	70.210	73.307	75.057	77.776
79.773	81.363	82.226	82.731	83.990
84.802	85.110	85.795	85.846	86.200
88.455	89.283	89.837	90.493	90.766
91.745	91.956	93.273	94.444	94.550
98.416	98.418	99.712	100.717	100.873
101.085	102.059	104.571	105.136	108.038
108.038	108.253	110.695	111.383	113.072
113.072	113.737	114.763	115.780	116.852
116.852	116.936	117.172	117.819	118.485
118.485	118.701	118.765	110.561,	

WALKI W HISZPANII.



Hiszpańscy bolszewicy uciekają z Gijon do Francji.

Co to jest FENOMEN?

WYSOKOWARTOŚCIOWA SUPERHETERODYNA DOSTĘPNA W CENIE DLA WSZYSTKICH, OSZCZĘDNA W UŻYCIU PRĄDU / TYLKO 25 WATÓW!

Radio TELEFUNKEN harmonia tonów-symbol jakości

Spółdzielczość sowiecką okradziono na sumę ćwierć miliona rubli

Ciekawych rzeczy o centrali spółdzielni „Centrosojuz” dowiadujemy się z nr. 280 „Prawdy”. A więc po utyskiwaniach na nieudolność organizacyjną i biurokracją „Centrosojuz” pisze korespondent „Prawdy” co następuje:

„W zeszłym roku straty i kradzieże w całym „Centrosojuzie” dosięgły sumy 127,7 milionów rubli. Liberalny stosunek zarządu do oszustów i złodziei doprowadził do tego, że za

jedno tylko półrocze b. r. rozkradzono jeszcze 107,7 milionów rubli. A więc prawie ćwierć miliarda rubli defraudacji w ciągu półtora roku”.

„Zastępca prezesa „Centrosojuz” Kuchtin uprawiał na szeroką skalę fałszowanie bilansów”.

No więc i pod tym względem związek radziecki bije z kretesem „zgnili burżuazyjni” zachód. (APA)

Ghetto na uniwersytetach

Niebywałe wystąpienie prof. Kotarbińskiego

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd” sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie nadal pozostaje bez zmian. Studenci żydzi nie zajmują miejsc na ławkach ghettowych i słuchają wykładów stojąc.

W poniedziałek na Uniwersytecie w auli „Auditorium Maximum” odbyło się zebranie Bratniej Pomocy. Wygłoszono przemówienia antyżydowskie i wznoszono okrzyki antysemitki.

W kolach studentów żydowskich wielkie wrażenie wywołało oświadczenie prof. Kotarbińskiego, w odpowiedzi na żądanie młodzieży narodowej, by żydzi zajęli miejsca po lewej stronie:

„Gdybym był młodszy — powiedział prof. Kotarbiński — stałbym razem z żydami”.

W związku z tym oświadczeniem jeden ze studentów wezwał swoich kolegów do opuszczenia sali na znak protestu. Również podczas wykładu

prof. Nitscha w akademii stomatologicznej, gdy studenci narodowcy zażądali od żydów przejścia do ławek ghettowych, prof. Nitsch odbył swój wykład stojąc...

„Nasz Przegląd” w dalszym ciągu donosi, że z polecenia dziekana wydziału lekarskiego U. J. P. prof. Konopackiego w Gabinetie Medycyny Sądowej na poszczególnych salach wywieszony został okólnik rektora Antoniewicza do p. profesorów do wiadomości i wykonania.

Treść jest następująca:

„Na wniosek p. dziekana wydziału lekarskiego wyjaśniam, że sprawa ławek może być interpretowana w ten sposób, że na ławkach parzystych będą zasiadali członkowie polskiego Koła Medyków, na ławkach nieparzystych — członkowie żydowskiego Zrzeszenia Medyków, a niezrzeszeni studenci na ławkach nienumerowanych”.

Pod okólnikiem podpisany: rektor Antoniewicz.

LONDYN, 27.10. Znany liberalny publicysta angielski redaktor „News Chronicle” Cummings występuje dzisiaj na łamach swego dziennika z sensacyjnym artykułem dotyczącym obecnej i przyszłej pozycji b. króla Edwarda. Artykuł ten jest tym ciekawszy, że niewątpliwie rozpoczyna pewną kampanię prasową na rzecz ks. Windsoru, jaką najwidoczniej podejmują sprzyjające mu organy prasy „News Chronicle” i gazety lorda Beaverbrook „Evening Standard” oraz „Daily Express”.

Cummings stwierdza, że podroz księcia i księżny Windsoru do Niemiec była powód do szeregu plotek i pogłosek, stara się doszukać pobudek, jakie skłoniły b. króla Edwarda do podjęcia tej podróży. „Godnym wiary wyjaśnieniem jest — pisze Cummings — że ks. Windsoru przyjął gościnność rządu niemieckiego, gdyż pragnął aby małżonka

jego była traktowana z oznakami szacunku i czci jakiej przysługują jej pozycji. Naród niemiecki jest nie mniej jednak wysoce zaskoczony tą wizytą, bowiem sądzi, że za tym wszystkim musi się kryć jakiś głębszy cel polityczny, ale nie wie jaki. Ten sam rozgłos, łącznie z tajemniczymi plotkami, niewątpliwie spotka ks. Windsoru i jego małżonkę, gdy wyjadą do Ameryki. Towarzyszyć im ma milioner Charles Bedaux, z pochodzenia Francuz oraz jego małżonka. Bedaux jest ekspertem „wydajności i wypalacza systemu znanej pod nazwą „godziny Bedaux”, który ma na celu zwiększenie produkcji przemysłowej przy równoczesnym obniżeniu kosztów. Ma on być również zainteresowany w „międzynarodowym stowarzyszeniu” dla „uspokojenia społecznego”, którego celem jest zbliżenie pracodawców i robotników w ramach zrationalizowanego przemysłu.

Najprostszym wytłumaczeniem tej piętwej próby wyzwolenia się z życia zamku lub pałacu — pisze dziennik — jest, że znudzony biernym i bezcelowym bytowaniem księcia Windsoru w rzeczywistości pragnął przygotować się do pożytecznej pracy życiowej i zdecydował się podjąć tę wstępną podróż przekonany wprost swego ducha, że wizyta do demokratycznej Ameryki po wizycie w totalnych Niemczech, uchroniłaby go od podejrzeń stronniczości politycznej. Dziennik wspomina następnie o głęboko, zwłaszcza zagranicą, zakochanym przekonaniu, że stosunki między królem

Edwardem, a rządem brytyjskim są napięte, a nawet niezłuczliwe. Jest to szkodliwe dla prestiżu imperium brytyjskiego. Zwłaszcza ujemny jest efekt na kolorowe rasy imperium brytyjskiego. Rząd brytyjski, zdaniem „News Chronicle” powinien bez zwłocznie uregulować pozycję księcia Windsoru i położyć kres niepożądanym pogłoskom i niepokojącym objawom przez dojsie z księciem Windsoru do jasnego i przyjaznego porozumienia, oraz przez ujawnienie wobec całego świata, że to nastąpiło i że działalność publiczną księcia Edwarda zgodna będzie z tym porozumieniem.

Pudełko zapalek za 5 groszy

Gdy ceny zapalek obniżono o 20 proc., pudełko zapalek t. zw. kresowych kosztuje 4 gr. Przyzwyczajeni do poprzedniej ceny 5-groszowej kupujący bardzo rzadko upominają się o resztę. O jeden grosz upominają się przecie to nie wypada... A sprzedawcy nie śpieszą się z wydaniem reszty. Czasami kupujący upomni się nieśmiało o jeden grosz reszty. Sprzedawca albo wyda, obrzucając sknerę lekceważącym spojrzeniem, albo tylko mrugnąć rączy: „Nie mam drobnych”. Dochodziło też na tym tle do czestych, szczególnie na przedmieściach, małych miasteczek i wsi nieporozumień i scysji.

Dobrze więc stało się, że Monopol Zapalczony wypuścił na rynek zapaliki w cenie 5 gr. za pudełko, zawierające 30 sztuk zapalek. Niechże wszyscy przyjmą to do wiadomości, a kupując wyraźnie żądają zapalek za 5 gr. Należy również zwracać uwagę, aby, płacąc 5 gr., nie otrzymać pudełek 4-groszowych w złotym opakowaniu, zawierających 24 zapaliki.

Zniknie antagonizm pomiędzy sprzedawcą, a kupującym, a różnica w cenie zapalek pozostanie w kieszeni konsumenta.

Ogłoszenia sowieckie

Na całym świecie sklepy zamieszczają ogłoszenia w pismach o towarach, które sprzedają. Tylko w ZSRR sklepy zamieszczają ogłoszenia o towarach, które pragną... kupić.

W dziennikach moskiewskich „Mosstorg” podaje do wiadomości, że utworzono w stolicy siedem „punktów” dla zakupu od obywateli „ubrania, kuponów wełnianych i jedwabnych itp.”. Wtórnie mu „Gorpromtorg”, ogłaszając, że kupuje u osób prywatnych „ubrania, obuwie, kupony na ubrania i inne cenne przedmioty”.

Skąd obywatele mają towary, które można sprzedawać do sklepów pozostaje jedną z wielu niezgłębionych tajemnic gospodarki komunistycznej. (APA)

Kronika telegraficzna

— Zastępca kanclerza Hitlera Hess przybył wczoraj wraz z delegacją partii narodowo-socjalistycznej do Rzymu.

— Sześć francuskiego lotnictwa cywilnego Corbin przebywał w czasie od 25 do 27 bm. w Berlinie. Został on przyjęty przez szefa lotnictwa niemieckiego Milcha.

— Podczas rewizji, przeprowadzonej przez policję francuską w Ozoir la Ferriere, w willi, należącej do gen. Skoblina, położono areszt na ważnych dokumentach.

— Grupa prawników polskich opuściła Bukareszt, udając się do Jass na zaproszenie tamtejszego uniwersytetu.

— Przybył z Ameryki do Paryża Norman Davis, szef delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję w Brukseli.

— Morze wyrzuciło na brzeg w okolicach Saint Georges (Francja) 7 trupów uciekinierów hiszpańskich, którzy zginęli w katastrofie statku „San Jose”.

— W Sztokholmie obchodzona będzie 70-ta rocznica urodzin dziennikarza szwedzkiego Thilandera, odznaczonego oficcerskim krzyżem Odrodzenia Polski.

— Rząd Urugwaju postanowił przyłączyć się do propozycji kubańskiej zorganizowania wspólnej akcji krajów amerykańskich dla osiągnięcia zawieszenia broni w Hiszpanii.

— Między rządem syryjskim i szefem Yusefem Yassinem kanclerzem króla Ibn auda odbywają się konferencje, mające na celu zniesienie stosunków między Syrią a Hedżasem.

— Dziennik japoński „Kukumin” twierdzi, iż wszystkie przygotowania do zawarcia paktu japońsko-włoskiego przeciwkomunistycznego zostały zakończone.

— Z Anchorage w Alasce donoszą, że w tamtejszej kopalni węgla nastąpiła eksplozja. 14 górników zostało zabitych.

W Anglii rozpoczęła się kampania prasowa na rzecz ks. Windsoru

LONDYN, 27.10. Znany liberalny publicysta angielski redaktor „News Chronicle” Cummings występuje dzisiaj na łamach swego dziennika z sensacyjnym artykułem dotyczącym obecnej i przyszłej pozycji b. króla Edwarda. Artykuł ten jest tym ciekawszy, że niewątpliwie rozpoczyna pewną kampanię prasową na rzecz ks. Windsoru, jaką najwidoczniej podejmują sprzyjające mu organy prasy „News Chronicle” i gazety lorda Beaverbrook „Evening Standard” oraz „Daily Express”.

Cummings stwierdza, że podroz księcia i księżny Windsoru do Niemiec była powód do szeregu plotek i pogłosek, stara się doszukać pobudek, jakie skłoniły b. króla Edwarda do podjęcia tej podróży. „Godnym wiary wyjaśnieniem jest — pisze Cummings — że ks. Windsoru przyjął gościnność rządu niemieckiego, gdyż pragnął aby małżonka

jego była traktowana z oznakami szacunku i czci jakiej przysługują jej pozycji. Naród niemiecki jest nie mniej jednak wysoce zaskoczony tą wizytą, bowiem sądzi, że za tym wszystkim musi się kryć jakiś głębszy cel polityczny, ale nie wie jaki. Ten sam rozgłos, łącznie z tajemniczymi plotkami, niewątpliwie spotka ks. Windsoru i jego małżonkę, gdy wyjadą do Ameryki. Towarzyszyć im ma milioner Charles Bedaux, z pochodzenia Francuz oraz jego małżonka. Bedaux jest ekspertem „wydajności i wypalacza systemu znanej pod nazwą „godziny Bedaux”, który ma na celu zwiększenie produkcji przemysłowej przy równoczesnym obniżeniu kosztów. Ma on być również zainteresowany w „międzynarodowym stowarzyszeniu” dla „uspokojenia społecznego”, którego celem jest zbliżenie pracodawców i robotników w ramach zrationalizowanego przemysłu.

Najprostszym wytłumaczeniem tej piętwej próby wyzwolenia się z życia zamku lub pałacu — pisze dziennik — jest, że znudzony biernym i bezcelowym bytowaniem księcia Windsoru w rzeczywistości pragnął przygotować się do pożytecznej pracy życiowej i zdecydował się podjąć tę wstępną podróż przekonany wprost swego ducha, że wizyta do demokratycznej Ameryki po wizycie w totalnych Niemczech, uchroniłaby go od podejrzeń stronniczości politycznej. Dziennik wspomina następnie o głęboko, zwłaszcza zagranicą, zakochanym przekonaniu, że stosunki między królem

Edwardem, a rządem brytyjskim są napięte, a nawet niezłuczliwe. Jest to szkodliwe dla prestiżu imperium brytyjskiego. Zwłaszcza ujemny jest efekt na kolorowe rasy imperium brytyjskiego. Rząd brytyjski, zdaniem „News Chronicle” powinien bez zwłocznie uregulować pozycję księcia Windsoru i położyć kres niepożądanym pogłoskom i niepokojącym objawom przez dojsie z księciem Windsoru do jasnego i przyjaznego porozumienia, oraz przez ujawnienie wobec całego świata, że to nastąpiło i że działalność publiczną księcia Edwarda zgodna będzie z tym porozumieniem.

Wobec wprowadzenia ghetta studenci żydzi postanowili wyznaczyć im miejsce nie zajmować, a wykładów słuchać stojąc.

W poniedziałek wprowadzono oddzielne miejsca dla żydów w Instytucie Weterynaryjnym U. J. P. w Warszawie.

Nowy wywiad płk. Koca Zniesienie podziału na sektory w OZN

WARSZAWA 27.10. Szef Ozonu płk. Koc udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej” wywiadu.

W wywiadzie tym płk. Koc oświadczył, iż zrezygnował z kierownictwa „Zw. Młodej Polski” z braku czasu, pozostawiając tam p. Rutkowskiego. Co do stosunku Z. M. P. do innych organizacji młodzieży sanacyjnej to wyjaśnił, iż Z. M. P. nie będzie miał stanowiska monopolicznego. Zaprzeczył także jakoby istniał

związek pomiędzy Z.M.P. a pismem „Faianga”.

W kwestiach organizacyjnych Ozonu płk. Koc oświadczył, iż dotychczasowy podział na sektory zostanie zniesiony, a sztab OZN będzie podzielony na oddziały: organizacyjno - personalny, informacyjny, polityczny i techniczny.

W kwestiach ideologicznych płk. Koc oświadczył iż deklaracja 21 lutego bezwzględnie obowiązuje członków Ozonu.

Zajścia antyżydowskie na USB Prof. Zygmund stanął w obronie żydów

W dniu wczorajszym doszło do zajść antyżydowskich na I roku wydziału mat.-przycz. Na wykładach znanego ze swych lewicowych sympatii prof. Zygmunta dotychczas nie udało się zmusić żydów do zajęcia miejsc po lewej stronie. Wczoraj młodzież narodowa, chcąc raz wreszcie skończyć z prowokacjami żydowskimi, rozłożyła na ławkach stojących po stronie prawej kartki z napisem „ławka dla Polaków”. Jeden z lewicowców usiłował usunąć te kartki, lecz zdecydowana postawa ogółu chrześcijańskiej młodzieży pohamowała zwolennika folkstronu. Gdy wszedł prof. Zygmund, ży-

dzi tłumnie rzucili się na prawą stronę, lecz po chwili zostali usunięci. Wówczas zabrał głos profesor-filosemita: „Mogą panowie siadać na wszystkich wolnych miejscach”. Na protesty studentów chrześcijan, prof. Zygmund odpowiedział, że jeszcze rektorat nie wyjął żadnego rozporządzenia w sprawie miejsc.

Jedynie dzięki taktowi i opanowaniu młodzieży chrześcijańskiej nie doszło do groźniejszych zajść na wykładzie.

Rektorat USB winien wydać wreszcie rozporządzenie o gheccie ławkowym. Przyczyniłoby się to w dużej mierze do oczyszczenia atmosfery!... (S)

Jeśli dyrekcja Arbonu nie cofnie redukcji w sobotę wybuchnie strajk

W związku z wymówieniem 10 dotychczasowym pracownikom „Arbonu” pracy i powstałym na tym tle zatargu, odbyło się zebranie pracowników, zrzeszonych w socjalistycznym Zw. Prac. Samochodowych. Postanowiono domagać się cofnięcia redukcji odnośnie 3 pracowników należących do związku. Trzeba tu wyjaśnić, iż w rezultacie poprzednich pertraktacji z dyrekcją Towarzystwa Komunikacyjnego, dyrekcja zgodziła się na cofnięcie wymówień 3 pracownikom, utrzymując swój po-

przedni zamiar w stosunku do pozostałych 7. Toteż w wspomnianym zebraniu domagano się cofnięcia redukcji do dalszych trzech pracowników. Warto zaznaczyć, że jeśli chodzi o pozostałych 4 robotników, którzy dostali wymówienia, to socjaliści wcale o nich nie kłopotują się, gdyż ci nie należą do ich związku. W wypadku, gdyby redukcje nie zostały cofnięte, w najbliższą sobotę będzie ogłoszony strajk.

Stanowisko to, pełne egoizmu, jest zwalczane przez Chrześc. Zw. prac. Arbonu. (m)

Odwołanie pociągów do Lwowa ze względu na zbyt słabą frekwencję

Dyrekcja Kolejowa w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 1 listopada rb. ze względu na słabą frekwencję podróży odwołuje się kursowanie wagonów II i III klasy międzynarodowej komunikacji Zemgale — Bukareszt przez Wilno — Luniniec — Zdoibunów — Lwów — nsiatyn — Załucze — Czerniow-

ca pociągu nr. 712 z powrotem z Bukaresztu do Zemgale poc. nr. 705. Wagon ten po raz ostatni odjedzie z Zemgale w dniu 31 bm. do Bukaresztu.

Pociągi zaś pospieszne 305/202 i 201/306 będą kursowały w tym samym rozkładzie tylko między Wilnem a Lwowem.

Fabryka Perfum „DIVETTA”
Właściciel
Gustaw HERTEL
WARSZAWA

WZĘTALE
VERVENE I VIOLETTE

do mycia i perfumowania
i łóżek i dywanów

Niemcy oszczędzają nawet stare gazety i słomę

BERLIN 26.10. W Niemczech zwrócono ostatnio baczną uwagę na stary papier jako cenny surowiec. W Berlinie w każdym domu powstały punkty zbiorcze. Stwierdzono, że śmieciarkach berlińskich znajdowano dotychczas około 80.000 ton starego papieru rocznie. Papier ten był jednak przeważnie w stanie nie nadającym się do dalszej przeróbki. Naj-

większą masę papieru dostarczały stare dzienniki. Racionalne wykorzystanie starego papieru umożliwi bardzo poważne oszczędności w gospodarce drzewnej.

Innym marnowanym dotychczas surowcem jest słoma. Ponieważ w tym kierunku wydano ostatnio zarządzenia oszczędnościowe.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA MYŚLIWSKA W BERLINIE.



Jako ekspozycja na wystawie myśliwskiej w Berlinie znajdzie się plastyczna mapa Polski, z oznaczeniem gatunków zwierzyny łownej.

Polowanie na młodzież

Jesień przynosząca ze sobą wzmocnienie się tętna życia politycznego, jest zarazem okresem — polowań na młode pokolenie. W roku bieżącym okres ten ma charakter szczególnie urozmaicony ze względu na dążenia „konsolidacyjne”, wychodzące z najrozmaitszych stron, bo i od strony poszczególnych odłamów rozpadającej się sanacji, i oki „frontu Morges”, który przybrał obecnie formę Stronnictwa Pracy, i od lewicy — wreszcie od różnych grup „nacionalistycznych”, których namnożyło się w ostatnich czasach co niemiara.

Jeśli chodzi o „sanację”, to mamy tu z jednej strony Związek Młodej Polski, uważany za oficjalną ekspozyturę „Ozonu”, — z drugiej zaś zmontowany przez woj. Grazińskiego „front” harcerski, „Strzelca” i Związku Młodej Wsi. W tej chwili, jak już o tym pisaliśmy, trudno zorientować się, jakiego rodzaju zakulisowe tarcia spowodowały powstanie aż dwóch, niewątpliwie przeciwstawiających się sobie „zespołów” młodzieży „sanacyjnej” i jak w dalszym biegu wydarzeń ukształtuje się ich wzajemny stosunek.

W każdym razie lw. Związek Młodej Polski (w którego kierownictwie znajduje się, jak wiadomo, szereg b. „oenerowców”) ma główne na celu oddziaływanie na młodzież narodową przez wysuwanie hasel o charakterze nacionalistycznym. Na tomiast jeśli chodzi o „tróporozumienie” Grazińskiego, to będzie ono niewątpliwie terenem infiltracji wpływów „Naprawy”, która — wobec niepowodzeń na własnym „odcinku młodzieżowym”, zwłaszcza zaś zupełnego upadku Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej — będzie się starała tą drogą wzmocnić swe stanowisko.

Dość należy, że wciągnięcie do tych rozgrywek apolitycznego w myśl swego statutu harcerstwa wywołało w szerokiej kołach nie tylko członków, ale i kierowników tej organizacji duże rozgoryczenie i wzburzenie — społeczeństwu zaś nasuwa myśl, czy w ogóle harcerstwo w obecnej swej postaci zasługuje na dalsze poparcie i powierzenie mu pełnej opieki dorastającej młodzieży.

Obok tych wysiłków „sanacyjnych” obserwujemy znów wzmoczoną działalność wspomnianych już grup „neonacionalistycznych”, które wydają wiele szumnych odezw, broszur, tygodników i w ogóle wszelkie go rodzaju „bibuły”. Tu zaliczyć należy z jednej strony poszczególne odłamy b. ONR-u, z drugiej szczytów t. zw. Związku (Młodych) Narodowców, idących w dalszym ciągu bez zastrzeżeń za „sanacją”, choć prawdopodobnie mocno w tej chwili zakłopotanego, gdzie się w jej obrębie „ulokować” wobec panującego tam w chwili obecnej rozgardiaszu i chaosu, a także wobec powstania „konkurencyjnego” Związku Młodej Polski.

Wysiłkom nowego Stronnictwa Pracy, powstałego z połączenia Ch. D. i N. P. R., w kierunku pozyskania młodzieży trudno rokować jakiegoś większego powodzenia. Na baczniejszą uwagę zasługują natomiast akcja „folkstrontu”, kierowana przez PPS, a po cichu, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić w sobotnim artykule o nowej taktyce Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży, popierana przez agentów Moskwy. Władzimy tu działalność bardzo żywą, przy czym nie ustają dążenia w kierunku przyciągnięcia do czerwonego frontu także młodzieży, pozostającej pod wpływami Stronnictwa Ludowego. W niektórych okolicach wysiłki te, niestety, odniosły pewne rezultaty.

Taka jest dziś sytuacja, jeśli chodzi o grę czynników politycznych na terenie młodego pokolenia. Nakładła ona szczególnie doniosłe obowiązki na Stronnictwo Narodowe, w którego szeregach skupiają się dziś niewątpliwie najlepsze i najbardziej wartościowe jednostki spośród młodych i które w ogóle w młodym pokoleniu odgrywa rolę dominującą. Obóz narodowy nie może jednak poprzestać na tym, co posiada, musi przejść do zdecydowanej kontrofensywy. Musi się przeciwstawić różnym tak zwanym „konsolidacjom”, które w wynikach swych prowadzą tylko do coraz większego rozproszkowania społeczeństwa i jego młodych pokoleń, — musi wzmocnić jeszcze bardziej swą akcję ideową i wychowawczą, — musi też położyć kres dalszemu znieprawianiu młodzieży robotniczej i

10 tysięcy ludzi wymordowali bolszewicy w Gijon

SALAMANKA. 27.10. Korespondent Havasa donosi, że powstańcy znaleźli w Gijonie archiwum dokumentów, z których wynika, że w Asturii wykonano 10 tys. wyroków śmierci. Powstańcy w ciągu dnia wczorajszego i przedwczorajszego zebrali 21 czołgów, 68 dział i 350 ciężkich karabinów maszynowych oraz tysiąc lekkich, które porzuciły wojska rządowe.

Afera Barmatów

Przyczyna upadku gabinetu belgijskiego

Belgia ma obecnie ponurą aferę korupcyjną, przypominającą swymi rozmiarami i metodami, jakie stosowali główni jej aktorzy, aferę Stawiskiego we Francji. Początkiem ujawnienia oszukiwanych machinacji bankierów Barmatów, stała się interpelacja sen. Dorlodota do ministra sprawiedliwości. Zażądał on zapoznania parlamentu z t. zw. „teczką nr. 12444”, która zawiera szczegóły śledztwa w sprawie oszustw Barmata. Sen. Dorlodot, zapytał jednocześnie, czy prawdą jest, że dwóch ministrów podczas pełnienia swych funkcji było pełnomocnikami Barmata i interweniowało u kierowników Banku Belgijskiego w celu ułatwienia mu oszustw. Chodzi tu o byłego premiera Renkina i ministra oświecenia publicznego Petitjeana.

Min. Petitjean, gdy był adwokatem i pełnomocnikiem Barmata otrzymał 5 tysięcy franków pensji miesięcznej. Gdy został jednym z przywódców partii liberalnej, Barmat podwyższył mu pensję do 7.500 franków. Z chwilą, gdy Petitjean wszedł w skład rządu belgijskiego, obejmując tekę oświecenia, pensja jego u oszukiwanego bankiera wynosiła 17.500 franków. Było to uposażenie przeszło dwukrotnie wyższe od tego, które Barmat pobierał jako minister.

Minister sprawiedliwości mimo że afera Barmata wstrząsnęła całą Belgią odmówił jednak odpowiedzi na interpelację sen. Dorlodota. Następnym ogniwem sanacyjnej

afery stały się rewizje przeprowadzone w Banku Belgijskim z polecenia prokuratora królewskiego. Równocześnie przeprowadzono również rewizje w szeregu wielkich instytucyj finansowych, kierowanych przez gubernatora Banku Belgijskiego, Francka i wybitnego finansistę belgijskiego Fabri. Podczas tych rewizyj policja skonfiskowała szereg dokumentów, dotyczących łapówek udzielanych wybitnym mężom stanu za ich dyskrecję w sprawie afery Barmata.

Ujawnienie afery Barmatów zrobiło w Belgii tym większe wrażenie, iż utrzymuje się opinia, że Bank Belgijski z całą świadomością pożywał Barmatowi pieniądze, wiedząc, że prowadzi on oszukiwacze machinacje i lada chwila grozi mu krach. Straty Banku Belgijskiego wynoszą olbrzymią sumę 35 milionów franków.

Żydowski bankierzy, bracia Juliusz (?) i Henryk (?) Barmatowie założyli w Belgii Bank Północny, którego szereg obywateli belgijskich powierzyło swoje oszczędności. Bank Północny za poparciem szeregu wybitnych osobistości uzyskał kredyt dyskontowy w Belgijskim Banku Narodowym i zdołał go wykorzystać do wysokości 35 milionów franków. Nagłe i niespodziewane bankructwo Banku Północnego naraziło tysiące osób na bardzo poważne straty. Oszukiwaczy bankierzy Barmatowie zostali oskarżeni o złośliwe bankructwo, fałszerstwa i oszukiwacze transakcje giełdowe na

NIE JEDNA LECZ

KILKA KSIĄŻECZEK PREMIOWANYCH

PKO

może sobie otworzyć każdy. Otwierając 3 książeczki w kolejno po sobie następujących miesiącach (np. listopad, grudzień i styczeń) i wpłacając na każdą z 5.— miesięcznie bierzemy udział w losowaniu premii od 50.— do 500.— zł CO MIESIĄC przez okres 114 miesięcy. Po tym okresie, niezależnie od premii, otrzymujemy cały zaoszczędzony kapitał wraz z odsetkami w łącznej kwocie z 600.— za książeczki

Z PRASY

B.B.W.R i O.Z.N.

Czy OZN jest drugim wydaniem BBWR? Takie pytanie zadaje sobie „sanacyjno” konserwatywny „Czas” i odpowiada na nie twierdząco:

„Nowy obóz — pisze — coraz bardziej upodabnia się do „Blok” (BB— przyp. Red.), coraz bardziej zatracając charakter ideowo zwartego stronnictwa politycznego, stając się w coraz to większym stopniu zbiorowiskiem ludzi o najrozmaitszych przekonaniach zarówno takich, które się z deklaracją plk. Koca pokrywają, jak również takich, które są jej jaskrawym zaprzeczeniem, nie mówiąc o spornej gromadzie różnego rodzaju karierowiczów, którzy stosownie do koniunktury swe poglądy zmieniają. Powstaje więc coś w rodzaju nowego „Blok” z tą jednakową zasadniczą różnicą, że podczas gdy w „Blok” od nikogo nie żądano podpisania się pod jakimś wspólnym programem, a więzią łączącą wszystkich jego członków była wiara w Piłsudskiego, OZN swój program posiada, lecz ponieważ nikt się nim na serio nie przejmuje, członkowie obozu zostają przez to samo pozbawieni jakiegokolwiek więzi, która by ich łączyła”.

„Czas” pisze to wszystko z leżką zawodu. Myli się przy tym twierdząc, że OZN „zatracił charakter i ideowo zwartego stronnictwa”. Wszakże nigdy go nie posiadali! Jeszcze jedno rozwiane złudzenie „sanacyjnych” konserwatywistów...

„SANACYJNE” SPORY

Senator Michałowicz, prezes „Klubu Demokratycznego”, udzielił w szwabskaemu „Robotnikowi” wywiadu na temat dążeń tego klubu.

W wywiadzie czytamy: „Przez długie lata, po odzyskaniu państwa polskiego popełniano błąd nowania wszystkich byłych bojowników o wolność wspólnym mianem. Przez długie lata nie odróżniano tych, którzy wyszli do walki w imię głęboko odczuwanych idei po wielu nieprzespanych nocach rozmyślań nad drogami państwa od tych, którzy w walce brzojnej widli tylko pole do wyżycia się swego temperamentów.

„Obecnie płacimy rachunki za tragiczne nieporozumienie. Obecnie jesteśmy świadkami, jak na najważniejsze stanowiska w naszym życiu i politycznym dostają się jednostki mocne w garści, a słabe w wyobraźni”.

NOWY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

Przed kilku dniami odbyła się ciekawa dziennikarska na teren nowego okręgu przemysłowego, który powstał w trójkącie Radom - Karczew - Tarnów. Obecnie prasa zamierza wrażenia dziennikarzy z tej ciekawki.

Byłem i widziałem: polski nowy okręg przemysłowy — pisze p. Jaroszyński w „Gazecie Polskiej”.

To już nie jest mit; to dotychczasowa rzeczywistość. Wyrasta ona z dniem w tej przysłowiowej krainie nędzy i głodu, tworzona gorącą pracą wieloletnich rzesz ludzka śmiała decyzja i mocna wola o triumfy, znaczone nowymi zakładami produkcji i innymi urządzeniami, z rychłymi już są czynne, inne czekają jutro. Wzmoczone tempo uderza wszystkie zmysły, wypełnia atmosferę. Powstają rzeczy naprawdę wielkie i wspaniałe.

W oczach naszych montują już drugi, obok gdynskiego, wysoki filar z rządu tych, na których „rozpostrzeć się ma sieć, obejmująca kraj cały; nowy, nieskończenie odczyniony, wyższy, poziom produkcji i rzeczywistości materialnej.

Korespondent żydowski „Przedzyszyk” jest nastrojemniej entuzjastycznie. Uderzył przedewszystkiem to, że w Szwabach na

szlachetnym tytku okazał dowód czerni się mniej szlachetny pis: — Precz z żydami! O parę kroków dalej kolejno-złoty flag powstańczych.

(Dokończenie na str. 4-ej.)

Stolica Apostolska wobec konfliktu kościelnego w Gdańsku

K. A. P. komunikuje: Jak z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się rzymski korespondent „Reichspost”, Watykan nie widzi powodów do zmiany swego stanowiska w sprawie tworzenia parafii polskich na terenie W. M. Gdańska. Depesza prezydenta Senatu Gdańskiego skierowana do Watykanu pozostanie bez odpowiedzi, ponieważ nadesłana została z pominięciem oficjalnej drogi, mianowicie reprezentującego W. M. Gdańsk przy Stolicy Apostolskiej. Znaczący zresztą należy, że biskup gdański ks. E. O’Kourne przedsięwziął tworzenie ściśle ograniczonej liczby parafii polskich na terenie W. M. Gdańska nie bez porozumienia ze Stolicą Apostolską i po uprzednim przedstawieniu sprawy, Nuncjuszowi Apostolskiemu w Warszawie.

O rozwoju sprawy, tworzenia parafii na polskich na terenie W. M. Gdańska Stolica Apostolska jest najdokładniej poinformowana. Dopóki sytuacja katolików gdańskich nie była zagrożona, katolicy narodowości polskiej nie okazywał tendencji tworzenia własnych parafii. W miarę jednak, jak wolność Kościoła na terenie W. M. Gdańska stawała się coraz bardziej problematyczną, Polacy zapragnęli warunków nie naruszających ich na ataki nacional-socjalistów w kościele i szukali ochrony w tych przywilejach kulturalnych, które mieszczą się w ramach umowy polsko-gdańskiej z Polską. Aczkolwiek z punktu widzenia niemieckiego tworzenie oddzielnych parafii

polskich może być rzeczą miłą, to jednak pamiętać trzeba, że doprowadziła do tego agitacja nacional-socjalistyczna.

Wiadomość powyższa dobrze zazwyczaj poinformowanego organu katolików austriackich zasługuje na szczególną uwagę, gdyż pokrywa się ze stanowiskiem opinii polskiej, która żywo zareagowała na niedopuszczalne mieszanie się prezydenta W. M. Gdańska do spraw wewnętrznych Kościoła katolickiego. Zamach gdańskich Nazich na wolność sumienia i kultu religijnego Polaków Wolnego Miasta musiał spotkać się z właściwą oceną ze strony międzynarodowych władz kościelnych (z przyp. red. KAP).

WALKI W CHINACH.



Wojska japońskie w walce pod Szanghajem.

włociańskiej przez marksizm i rozkładową demagogię. Praca ta — to jedno z najdonioślejszych zadań, jakie stoją dziś i w najbliższej przyszłości przed działaczami narodowymi.

„Wilno i estetyka“

(Ciąg dalszy)

„ZYDOWSKI GRAND HOTEL“

Według przysłowia: „skapy dwa razy traci“ — były też i w Wilnie wypadki „szerokiego traktowania interesów miasta“. Raz zbudowano szumny „Grand Hotel“ z pasażem, w którym urządzono szereg sklepów z wielkimi szybami. „Grand Hotel“ zabrał żyd, robiąc z niego przystanek dla komiwojażerów żydowski i szansonistek.

JAK RATOWAĆ ANTOKOL I PALAC SŁUSZKÓW.

Ciekawe co się stało, gdyby za miast króci milionów, wpakowanych w to „wielkie przedsiębiorstwo“, zbudowano na piaskach za Wilią Ro sjanom koszary i tury — ratując całą dzielnicę Antokol, a z nią pałac Słuszków i wykupiono Zwierzyniec? Czyż naprawdę to nie było warte „jako interes“?

PIĘKNIE UTRZYMYWANE SKWERY I PARKI...

Jedno co się w Wilnie prowadzi znakomicie — gdy się zwłaszcza pomysli o istotnych trudnościach tej pracy — bo w gruncie piaszczystym miasta — jest to ogrodnictwo. Drzewa na ulicach, skwery i parki są z wielką starannością i znajomością rzeczy utrzymywane.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Zarząd Miasta zaopiekował się murami po Franciszkanach i zrobił to doskonale. Dziś dawny klasztor, kościół i kaplica stanowią, przy pełnym zachowaniu charakteru tej pamiętki, piękny nieomal ze kwartał cały miasta, kładący życiem, tyle tam jest przeróżnych zreszeń i instytucyj. Więc ten jedyny „zbytek“, na który sobie miasto pozwoliło w praktyce — dał poszanowanie tradycji, ruch i życie.

WILNO — MIASTO SZUKI I NAUKI

Miasto każde — tak zresztą, jak szmat ziemi każdy, ma swój przyrodzony rodzaj gleby, nadający się do rozwoju tego lub innego typu życia i typu ludzi. Nie można stworzyć miasta handlu i przemysłu, lub też nauki i sztuki, nie licząc się z przyrodzonymi warunkami danego miejsca. Wilno zarówno z natury swojej, jak wskutek sąsiedztwa Kowna i Mińska, mających istotne warunki rozwoju ekonomicznego. Wilno, jak nigdy nie było dotąd, tak też nie będzie miastem wielkiej komercji. Za to rozwój wszelaki w kierunku nauki i sztuki trafiał tu zawsze dawniej i teraz, nawet na grunt podatny i wielce.

SPOTYKA SIĘ TU LUDZI MAŁYCH NAPOZÓR...

Przy całej abnegacji życia polskie go w Wilnie, co chwila i teraz się spotyka tu ludzi małych — ale biednych, którzy z zapalem oddają się pracy szkolnej, naukowej, pamiętając, że ich praca codzienna rozwija się znakomicie.

FOTOGRAFJE, KTÓRE SĄ JEDNĄ PIĘŚNIĄ O WILNIE.

Nie było w naszych stronach kraju malarstwa; z chwila jednak, gdy się zjawilo — stało się to odrazu w formie artystycznie silnej, odrazu też zostało przyjętym i weszło w życie ogółu miasta. Nawet fotografja... zła wafłoby się rzecz profesjonalna, rzemieślnicza, w Wilnie podnieśniona zo

*) Posesja przy ul. Ostrobramskiej 5, t. zw. „Sala Mejska“.

stała do godności artysty, a p. But-halk dał czternastce tomów zdjęć miasta, które są jedną pieśnią o Wilnie.

KĄŻDY OSOBONO — SAM ZA SIEBIE — W SAMOTNOŚCI.

W Wilnie ciągle się spotyka ludzi, którzy są zbieraczami starożytności, bibliofilami, literatami, pedagogami artystami. A wszystko to z laski Bożej, z laski tej gleby, na której pracują. Ci ludzie istnieją, nawet się rozwijają, nie mając żadnych do tego zasobów finansowych, lub organizacyjnych. Każdy osobno — sam za siebie — w samotności. A jednak to idzie.

WILNO I WYJĄTKOWE PIĘKNO NATURY

Wilno, to typowe miasto szkół i uniwersytetów, klinik i sanatoriów, nauki i sztuki. Ten rodzaj dziś również, jak przed 100 laty, bezwzględnie miałby rozkwitł wspaniały. Poza tym Wilno, jako stolica ogromnego kraju, posiadając iscie wyjątkowe w tym kraju piękno natury, stanowi idealne centrum życia towarzyskiego i wszelkich zgromadzeń.

BIEDNA STOLICA

I takie miasto, ta stolica kraju, przestrzenią równą Paryżowi — jest biedne. Jest biedne naprawdę. Ubóstwo to zaczyna się przede wszystkim od umysłu i serca tych, którym jest dano tą stolicą rządzić.

PIENIĄDZE JEDNAK SĄ

Nikt tutaj nie kupi domu, który się nie wykaze 10 proc. zysku. Są domy brudne, odrapane, zapchane wzdłuż i wszerz niedźmiernymi sklepikami, które przynoszą 30—40 proc.

NIE MA ZROZUMIENIA I BRAK UKOCHANIA DLA MIASTA

Pieniądże są — tylko żaźnej inicjatywy, ruchliwości, wspólnoty dążenia do rozwoju miasta, do wykształcenia jego przyrodzonych warunków, bo nie ma „u góry“ dyrektywy, opieki nad tym rozwojem miasta; nie ma jego ukochania faktycznego. Nie ma zrozumienia, że stolicę kraju inaczej się musi traktować niż jakies miasto powiatowe.

TAM... W WARSZAWIE JEST WSZYSTKO

Ogromna część obywatelstwa z Wileńszczyzny rok w rok, wyjeżdża na stałe mieszkanie do Warszawy i Krakowa, bo „tam jest wszystko“. To „wszystko“, to chodniki, ulice, sklepy i teatry.

Co roku hotele Europejski i Bristol w Warszawie są zapełnione wileńszczykami i naszymi „krajaniem“. Bawią tam przez szereg tygodni karnawałowych. Wszystkie „paradne“ wesela ludzi bogatych z naszego kraju, odbywają się w Warszawie. Ciągłe są wyjazdy, już nie tylko z naszej wsi wileńskiej, ale i z miasta naszego po najwyklesze „sprawunki“ (nie mówiąc już o wyprawach ślubnych) — do Warszawy.

ROZCZAROWANIE PO POBYCIE W WILNIE

Za to, kiedy się zdarzy, że ktoś z Warszawy do Wilna przyjedzie, bawi tu wtedy jak najkrócej. Urządza się jak najtaniej. Wyjeżdżając pluje on na takie miasto, „może piękne, ale niemożliwe do mieszkania“. (Odpowiedź, którą nieraz w Warszawie lub Krakowie slyszalem osobście).

Cich.

(D. c. n.)

Zydzofilstwo prof. Michałowicza

Książka pralaci Seweryn Popławski i Marceli Nowakowski rozprawił się już w liście otwartym z osobliwym pojmowaniem ducha chrześcijaństwa przez prof. Mieczysława Michałowicza w związku z oświadczeniem tego profesora w sprawie ghełta na wyższych uczelniach. To żydzofilskie nastawienie prof. Michałowicza lepiej może, aniżeli argument o „wernym chrześcijaństwie“, wyjaśnią cytaty z pracy tegoż prof. Michałowicza, zamieszczonej w tomie I zbiorowego podręcznika „Chcoby dziecięce“ (pod redakcją s. p. prof. W. Jasińskiego, wyd. Ars. Medici. Warszawa 1936).

Wstępem do tego podręcznika jest „Zarys historii pediatrii“ pióra prof. Michałowicza, który wyraźnie gloryfikuje rolę lekarzy-masonów w dorobku naukowym medycyny.

„Polak Boeckler — czytamy — który pierwszy na świecie wypowiedział skuteczną walkę ospie w r. 1769 w Warszawie i Anglik Jenner, który uczynił to w 27 lat później w swojej ojczyźnie, owi dobroczyńcy ludzkości byli wolnomularzami“.

A dalej: „Zaprowadzenie dla biednych zupy fordzkiej i bezpiecznego szczepienia ospy było zasługą wolnych mularzy“. (Choroby Dzieci str. 7). „Jednocześnie łoża „Cnotliwego Sarmaty“ złożyła na ręce swego członka, doktora Boecklera odpowiedni fundusz a otwarcie sali publicznej i szczepienia bezpłatne (tamże str. 8).

„Wielkim lekarzem ludzkości może być tylko duch niespokojny, światoburczy. Na dowód, że bywa inaczej cytują nazwisko Pasteura, gorliwego, praktykującego katolika.

Ale gigantyczna postać Pasteura wyraźnie wysoko ponad poziom zwykłego „chrześcijanina od niedzieli“, który uważa, że spełnił swój obowiązek chrześcijański, wysłuchawszy mszy niedzielnej — Bohater, a nie bigot, Pasteur brał przez lata całe golemi drękami wraz ze swoimi uczniami wściekłe psy, dobywał ich jadłowitą siłą, wiedząc, że niema ratunku, gdyby go taki pies ugryzł“ (tamże str. 9).

Jeden z lekarzy, pisze w liście do red. „Warsz. Dz. Nar.“ m. in. co następuje:

„Jakże charakterystycznie na tym tle wygłada brak jakiegokolwiek wzmianki o ks. Baudouine, założycielu Szpitala Dzieciątka Jezus! Ks. Baudouin wprawdzie nie był lekarzem, ale przecież i Pasteur, o którym rozwodzi się autor, lekarzem z zawodu również nie był“.

Jak widzimy żydzofilstwo prof. Michałowicza z masońskiego wypływa źródła. Nie trzeba się więc temu dziwić! Wystarczy zarejestrować dla pamięci.

HUMOR

DWAJ SZKOCI

Szkot — lekarz zapisał się do klubu tenisistów. Sekretarz klubu zwraca mu uwagę, iż powinien na pikach wypisać swe nazwisko.

— Dobrze — powiada Szkot — proszę zwilko.

— Ojże nazwisko.

— mógłby pan dodać: „dokwó“.

Sekretarz dopisuje.

— A jeszcze mam małą prośbę: może pan zechce podać mój adres i zaznaczyć, że przyjmuję od 10 do 12-tej?

Stosunki polsko-holenderskie

Na temat dawnych stosunków polsko-holenderskich wygłosił w Wilnie w auli Kolumbowej odczyt O. J. Kleyntjens, uczonego jezuita holenderskiego, który już parę razy bawił w Polsce i przed kilkunastu laty pracował w Wilnie w archiwach tutejszych.

O. Kleyntjens w ostatnich latach przebywa w Rzymie, gdzie pracuje w archiwach watykańskich. Rezultatem jego poszukiwań archiwalnych jest obszerna praca o kilkuset stronicach druku, która ukaże się w wydawnictwie naukowym uniwersytetu ryskiego i zawierać będzie materiały do historii stosunków ziem dzisiejszych Łotwy (Inflant i Kurlandii) z Holandią.

O. Kleyntjens pierwszy zwrócił uwagę na to, że wśród kolonizatorów i nawet założycieli Rygi byli fryzowie, pochodzący nie z Fryzji niemieckiej, ale z zachodniej, holenderskiej.

Holandia, jako kraj gęsto zaludniony, już we wczesnym średniowieczu wysyłała nadmiar swojej ludności, zahartowanej w ciężkich warunkach pracy, do ziem bałtyckich i dalej do Polski, m. m. kolonizowali Hel.

W średnich wiekach falą wychodźców z Holandii kierowali Cystersi a w czasach nowożytnych, w epoce reformacji i kontrreformacji, główny kontyngent wychodźców holenderskich dostarczali mnemonicy i katolicy. Holendrzy byli cenieni nie tylko jako rolnicy, ale już wcześniej zasłynęli jako wybitni kupcy, zarabiający grube sumy na handlu transportowym morskim i zajmowali się transportem zboża i drzewa. Od wieku XVI wielką rolę odegrali jako b. dobrzy artyści, głównie malarze i architekci.

Gdańsk dzięki temu robił w dużym stopniu wrażenie miasta holenderskiego. Naprzykład Cechhaus gdański jest typowo holenderski. Budował go w r. 1605 architekt holenderski Antoni van Obergen, który również jest twórcą staromiejskiego ratusza. Malowidła w sali „czterwonej“ są dziełem holendra Hansa Vredemana de Vrieta. Przedstawicielami renesansu w Gdańsku renesansowym są Gerard Hendriks, Frommowie, Wilhelm van der Blich, Wilhelm Barth i Antoni van Obergen — holendrzy. Nawet dzwony ratuszowe zostały odlane przez Jana de Moor, również holendra. Sławna na całą Polskę wytwórnia wódki gdańskiej „Goldwasser“ została założona przez holendra.

O. Kleyntjens, mówiąc o holendrach i flamandach, pracujących w Wilnie i innych miastach Polski, potłewił wiadomości znane już Wilnu ze sprawozdań sekcji historii sztuki T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, kierowanej przez prof. Morelewskiego, na którego nawet się powołał.

Z królów polskich Jan Sobieski, Władysław IV i Stanisław August

wysoko cenili i popierali sztukę holenderską.

Zasługuje na uwagę wielka liczba Polaków studiujących na uniwersytetach holenderskich, szczególnie w Lejdzie, gdzie w okresie od r. 1575 do upadku Rzeczypospolitej studiowało 719 Polaków; najwięcej w okresie od 1626 do 1650 — 354 studentów. W Lejdzie i innych uniwersytetach Holandii były stypendia dla wychowawców Synodu Wileńskiego. W uniwersytecie we Franeker w okresie od 1586 do 1685 było 390 Polaków, z których jeden, Makowski, został następnie profesorem na tymże uniwersytecie i zasłynął jako Mac covius.

Prelegent wspominał z wielkim uznaniem o pracach prof. Stanisława Kota, poświęconych historii stosunków kulturalnych Polski z Holandią i w ogóle z zagranicą. Prelegent nie pominął i studiów militarnych Polaków w Holandii i wspominał mimochodem, powołując się także na polskie prace, o działalności Arciszewskiego, którego holendrzy nazywają Artichowiskim i czują do niego wdzięczność, że się przyczynił do zdobycia bogactw kolonialnych Holandii.

O. Kleyntjens znalazł w archiwach holenderskich aż 15 opisów podróży różnych holendrów do Polski.

Z ciekawej prelekcji dowiedzieliśmy się, jak ożywione były stosunki pomiędzy Polską i Holandią i to w tych czasach, w których daleko trudniej było przetrwać tak rozległe przestrzenie.

Na zakończenie prelegent zwrócił się do wszystkich zebranych, wyrażając swoje sympatie do Polski i zawołał młodzież akademicką, aby podtrzymywała dawne stosunki Polski z Holandią.

Odczyt zrobił dobre wrażenie i przez dłuższy czas oklaskiwano prelegenta.

Z PRASY.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej.)

monny dowód, że kto jak kto, ale narodowcy — zdążyli już tu poczynić większe własne inwestycje:

— Nie kupuj u żydów!

A żydzi myśleli, że ten nowy obręb przemysłowy to przedewszystkiem dla nich.

NAPAD NA WYSZONKI

Sprawa napadu na Wyszonki i ogłoszonego listu gończego za sprawą tego napadu, Stanisławem Skrzyszewskim, interesuje całą prasę.

Katowicka „Polonia“ wyraża żal

że „...w tej sprawie nie ukazał się żaden obszerniejszy komunikat oficjalny. Gdy w czerwcu 1936 r. Doboszyński po maszerował na Mysienice, p. premier mówił o tym w Sejmie. Teraz nie, podobnie zresztą, jak nie się nie podaje o cechach strajku chłopskiego w środkowej Małopolsce.

Nieprawdopodobne pogłoski o dochodzeniu w sprawie strajku szkolnego

„Warsz. Dzienn. Narod.“ pisze: Władze szkolne w dalszym ciągu prowadzą dochodzenie w sprawie zajść nauczycielskich w dn. 4 b. m. na terenie stolicy. Zainteresowani w wynikach dochodzenia nauczyciele „związkowcy“ oraz ich przyjaciele rozsiewają pogłoski, jakoby uczestnikom strajku nie groziła odpowiedzialność. Mówi się, że jedynie potrąconoby nauczycielom, którzy w dn. 4 b. m. nie uczęli, z pensji należność uposażenia za jeden dzień.

Nie wiemy, oczywiście, ile praw-

dy jest w tych pogłoskach. Wątpić jednak należy, czy sprawa strajku szkolnego rozędzie się przystoiwo po kościach. A pogłoska o potrąceniu należności jednodniowej jako kara za uczestniczenie w strajku zakrawa poprostu na kpiny. Niewątpliwie mała działa. I wszystko zrobi, aby nie dopuścić do ukarania strajkujących. Znamy przecie dobrze panów z inspektoratu szkolnego (Strzelecka, Grabarek, Müller, Zatorski i Paliński), którzy są ściśle związani z osławionym Z. N. P.

JAN Ł. PAGOWSKI.

Na Ruszczyckie Wystawie

(Dokończenie)

Przepiękna jest „Wiosna“. Nie-wielkie płótno, na nim kilka gałązek, właściwie jaszczke nagich, a już ziele niejących i na tymże budka, która czeka na powrót szpaka, a w której pewnie przez zimę mieszkał czupurny wróbel. Znowu bije z tego niewielkiego obrazka niesłychana siła wyrazu. „Jeszcze północ mrozem dmucha“, ale wiemy, czujemy, że wiosna jest już na świecie, widać to w oświetleniu w ruchu niemal rzeczywistym gałązek.

Inny zupełnie nastrój wzbudza „Przeszłość“ Fragment starego muru, osypanego śniegiem, który wciąż nań spływa cicho i bezszelestnie. Mur jest zniszczony, podwórze, któ-

re otacza, pełne jest zasp nigdy nie zamiatanego śniegu. Będzie tak leżał do wiosennego słońca. Mamy tu powagę i melancholiję rzeczy, które są już tylko czymś, co było, czegoś, zatopionego w sobie, marzącego o dniach dawnej świetności.

Mówiono mi o jakiejś balladzie (ponoć Schillera) myślał Ruszczyck, tworząc swoją „Balladę“. Nisko idą jesienne chmury, wichura zgina rozdygotane gałęzie brzoź, a przez aleję, poprzez jej ogromne, błotniste kałuże przeciw wiatrowi pędzi co koń wyskoczy karoca. Niewątpliwie nastrój grozy i tajemniczości. Trudno mi osądzić, jak jest oddany nastrój schillerowskiej ballady (bo

przecież nie o ilustrację chodziło). Wieje jednak z obrazu duża niezwykłość irracjonalności.

W związku z nim nasuwają mi się i inne myśli. Oto na wystawie jest kilka studrów do „Ballady“. Na jednym mamy nisko idące chmury, na innym aleje, na trzecim karocę w alei — uderza zaś w ostatecznym finale — w „Balladzie“ — stopniowo się znalkomituje wszystkich elementów. Mamy tu i to wszystko, cośmy dostrzegli w poszczególnych studiach — i coś nowego, co sprawia, że obraz jest nie jakimś mechanicznym poniekąd montażem fragmentów, ma lowanych w poszczególnych studiach, lecz ich doskonałą i artystyczną syntezę. Na to mógł się zdobyć tylko bardzo wielki twórca.

Opisać, choćby w tak migawkowy sposób, wrażenia, jakich doznałem na wystawie, jest niepożliwne w dziennikarskim felietonie. Zbyt wiele jest rzeczy, rwących oczy i wy-

obrażnie. Piękne jest leśne, niezamarnięte jezioro w „Zimowej bajce“, otoczone oszronionymi drzewami. Slicznie skrzy się śnieg w mroźny dzień niedługo przed zachodem w „Zamku w Krewie“. Uderza niezwykłym bogactwem barw korab i placzące nad wzburbzonym morzem gwiazdy w „Nec mirgiture“.

A ileż jest małych obrazków, od których się odejść nie chce po prostu. Tyle w nich jest piękna i treści.

Poza obrazami mamy na Wystawie to wszystko, co Ruszczyck własnymi rękoma uczynił dla kultury Wilna i Kresów. A więc projekty dekoracji i kostiumów do „Lilli Wenedy“, „Nocy listopadowej“, „Złotej czaszki“, „Balladyny“ (wystawionej nb. w r. 1914 w Warszawie na inauguracji Teatru Polskiego), „Orlecia“. Mamy projekty tóg Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego, którego przecie był jednym z współtwórców. I wreszcie „użytkowe“

drobiazgi — znaczki pocztowe Litwy Środkowej, kartki na chleb dla magistratu wileńskiego, afisze i t. p. rzeczy drobne i potoczne, a wszystkie obmyślane i skończone w swej formie i treści, co się dzisiaj niezawsze zdarza.

I wreszcie zamknięciem niejako, epilogiem wystawy są fotografie Jana Bullhaka, świetnie i z wagą dokumentu odtwarzające Bohdanów w licznych fragmentach, inscenizacje sceniczne i dekoracje teatralne Ruszczycka, takie, jakimi je już widzieliśmy publiczność. Przy zestawieniu z barwnymi projektami nabierają one krwi i rumieńców życia.

Rozpisałem się bardzo obszernie. Może moje słowa przekonają kilka mało ruchliwych osób, że na wystawę iść trzeba. Złoży się tym hołd pamięci wielkiego człowieka, artysty i obywatela, a jednocześnie zoba czy wiele bardzo pięknych rzeczy.

Kronika wileńska

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:
Sapożnikowa — Zawalna 41, Rodowicza — Ostrobramska 4, Augustowskiego — Mickiewicza 10, Narbuta — S-to Jańska 2, Zaslawskiego — Nowogórska 89, Paka — Antokolska 42, Szantyrta — Legionów 10, Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rankiem mglisto i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Widzialność dobra, jedynie rano słaba.

Ciepło, temperatura dniem około 10 C. Wiatry z południo-zachodu i południa — dolne słabe, górne około 40 km. na godzinę.

Z MIASTA.
— W związku z mylnymi pogłoskami na temat zamierzonej budowy własnego gmachu w Wilnie przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Zakład:

- 1) nie powziął żadnej decyzji o budowie domu na placu p. Bułhaka,
- 2) placu tego nie kupił,
- 3) prac wiertniczych na nim nie prowadzi.

SPRAWY SZKOLNE
— Ferie w Zaduszkach w szkółnictwie średnim i powszechnym rozpoczynają się w niedzielę, dnia 31 b.m. i potrwać do wtorku 2 listopada r. b. w l. W dniach tych nie będzie żadnych zajęć szkolnych. (h)

— 1250 uczniów przyjeżdża do Wilna. W dniu 31 b.m. do Wilna przybywa kilka wycieczek młodzieży szkół zawodowych i średnich, w ogólnej liczbie 1250 osób. Uczniowie zwiedzają Wilno i jego zabytki historyczne, a następnie wezmą udział w uroczystościach w czasie „Zaduszek”. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN
— Z życia Akcji Katolickiej parafii Śś. App. Filipa i Jakóba w Wilnie. W dniu 31 b.m. (niedziela) odbędzie się uroczysty obchód ku czci Chrystusa-Króla, na program złożą się:

- 1) o godz. 10-jej uroczyste nabożeństwo dla Akcji Katolickiej, podczas którego kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prof. Urmanowicz;
- 2) o godz. 16.30 (4 m. 30 ppół.) — punktualnie — uroczysta akademicka, uroczona odczytem, występami wokalistami i recytacją — w sali górnej Akcji Katolickiej;
- 3) o godz. 18 (6 wiecz.) uroczyste nieszpory, na zakończenie adoracyjna procesja.

— Komitet Tygodnia Polskiego Białego Krzyża komunikuje, że zebranie organizacyjne Tygodnia P.B.K., który trwać będzie od 5 do 12 listopada r.b. odbędzie się w dn. 29.X. r. b., o godz. 18-jej wieczorem w lokalu P. B. K., ul. Wileńska 42, m. 40, na które zaprasza uprzejmie wszystkich członków i sympatyków, chcących zaoferować bezinteresownie swą pracę. Komitet.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Niesolidani przedsiębiorcy. Organizacje robotnicze m. Wilna rozpoczęły obecnie opracowywać spisy takich przedsiębiorców, którzy nie stosują się do postanowień, zawartych przez siebie układów zbiorowych. Spisy te będą wkrótce przekazane władzom administracyjnym. Pozostaje to w związku ze znanym oświadczeniem premiera Składkowskiego, który zapowiedział, że ci pracodawcy, którzy nie stosują się do warunków umów zbiorowych, mimo, że je zawierali całkiem dobrowolnie, będą za to surowo karani.

SPRAWY WOJSKOWE

— Pożegnanie poborowych. Pożegnanie odchodzących do oddziałów poborowych z m. Wilna odbędzie się w niedzielę 31 b.m., o godz. 12.30. Pożegnanie ma mieć charakter biesiady artystyczno-muzycznej.

ODCZYTY

— W Ośrodku Zdrowia. 28 października w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Móraski, z ramienia T-wa Eugenicznego, wygłosi odczyt na temat: „Co należy wiedzieć przed związaniem małżeńskim”. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp wolny.

— „Świętość a doskonałość”. W piątek, 29 b.m., o godzinie 19-jej w sali Sodalicii (ul. Zamkowa 8) odbędzie się 3-ci wykład religijny ks. prof. dra Józefa Wojtkiewicza na temat: „Świętość a doskonałość”.

— Towarzystwo Muzeum Ziemi organizuje w dn. 28 b.m. (czwartek), w sali Zakładu Mineralogii i Petrografii U.S.B., Zakretowa 23, zebranie z odczytami: p. mgr. Kłyszynskiej p. t. „Kamienie narzutowe, ich znaczenie naukowe i historia badań”.

oraz p. dr. R. Kongiela p. t. „Dzieje niektórych skał kredowych”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Odczyt w S.A.R.P. Dzisiaj, w czwartek, o godz. 7-jej wiecz. w sali Stow. Techników, przy ul. Wileńskiej 33, zostanie wygłoszony odczyt inż. P. Jańczukowicza n.t. „Stal grzebieniowa w przemyśle budowlanym”. Odczyt organizuje Stow. Architektów R.P. Oddział w Wilnie. Wstęp wolny.

POCZTA I TELEGRAF.

— Nowa rozmównica telefoniczna. W folwarku Husaki (gmina Zuchowicze, pow. Stołpce) została uruchomiona publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Poloneczką oraz rozmów międzymiastowych.

KRONIKA POLICYJNA.

— Wielka bójka w barze „Staropolskim”. W barze „Staropolskim”, przy ul. Wileńskiej 52, między grupą osobników, grającą w bilard, wywiązała wielka awantura i bójka. W czasie bójki niejaki Lutowicz Władysław (Wilkomierska 28) uderzony został kijem bilardowym w głowę, skutkiem czego uległ wstrząsowi mózgu. (h)

— Przyłapanie złodzieja na strychu Bazaru ludowego. Na strychu domu Bazaru przemysłu ludowego, przy ul. Zarzecze 2, przyłapano na gorącym uczynku kradzieży A. Kutakowskiego z Krzywego Koła. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Ostatnie występy J. Romanówny i M. Maszyńskiego. Dzisiaj o godz. 6.15 wiecz. powtórzenie trzaktowej komedii A. Cwojdzkiego „Freuda teoria snów” w koncertowym wykonaniu Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego. Ceny miejsc specjalne.

— Koncert Chieko Hara w Teatrze na Pohulance! Dzisiaj o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się jedyny koncert fenomenalnej pianistki japońskiej Chieko Hara, laureatki konkursu szopenowskiego, która wykona bogaty program zbiorowy, z najcenniejszych dzieł literatury fortepianowej, a mianowicie: Bach — Koncert włoski, R. Schuman — Karnawał włoski op. 9, M. Ravel — Sonata, Cl. Debussy — Estampes, Fr. Chopin a) 2 Etiudy, b) Scherzo B-moll, c) Nokturn, d) Ballady, e) 2 Mazurki. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od godziny 11 do 4-jej zaś od godz. 5 w kasie Teatru na Pohulance.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj „Kwiat Hawaju” operka Pawła Abrahama.

— „Palestrant” operetka Millöckrea wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia”.

— Wieczór solistów w „Lutni”. W piątek 5 listopada o godz. 8.15 wiecz. jedyny koncert solistów. W koncercie udział biorą: Klara Szarvas — harfistka-wirtuozka (Węgry), Marina Karłkin — primadonna narodowej opery lotewskiej, Wacław Niemczyk — słynny skrzypek (Polska).

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” od godz. 11-9 w.

— Teiko — Kiwa w Wilnie. Genjalna śpiewaczka japońska Teiko-Kiwa wystąpi w „Lutni” w swej świetnej kreacji w operze „Madame Butterfly” Pucciniego w otoczeniu artystów opery warszawskiej. Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni”.

Środa literacka

Na zebraniu środowym w Związku Literatów prof. Konrad Górski opowiadał o swoich wrażeniach z podróży M/S „Batory” na norweskie fiordy. Prelekcja była barwna i urozmaicona rzucającymi na ekran fotografiami autora (niektóre bardzo ładnie). Mankamentem była zbyt duża długość odczytu.

Frekwencja niebywała. Nasuwa się mimowoli porównanie z bardziej „intelektualnymi” zebraniem w tejże sali na których bywało pułkownie. Nie świadczy to zbyt dobrze o wileńskiej elicie, która widać woli tematy opisowe, a zatem łatwiejsze.

Następna „Środa” poświęcona będzie Szynonowi Czarnockiemu, zmarłemu w roku zeszłym wileńskiemu poecie. Na zebraniu w dn. 10.XI o świeżo wydanej książce Ferdynanda Ruszczyca „Liść wawrzynu i płatek róży” mówić będzie prof. Jan Bułhak.

J. L. P.

Uniwersytet Powszechny w Grodnie

GRODNO. W dn. 25 bm. nastąpiło otwarcie drugiego roku wykładów na Uniwersytecie Powszechnym w Grodnie, który został powołany do życia w r. ub. dzięki staraniom Polskiej Macierzy Szkolnej.

Program wykładów obejmuje działy: Humanistyczny, Matematyczny, Przyrodniczy, Fizyczny, Gospodarczy. Wykłady odbywają się trzy razy tygodniowo.

Z za kotar studio
POLONIA AMERYKANSKA SŁUCHA
CODZIENNYCH AUDYCYJ Z POLSKI

Z początkiem października Polskie Radio rozszerzyło radiowe programy krótkofalowe dla Polonii zagranicznej, zwłaszcza amerykańskiej. Programy te nadawane są obecnie codziennie przez dwie stacje SPW i SPD. Dzięki rozszerzeniu programu i zmianie godzin nadawania napływają do Polskiego Radia liczne listy Polaków z Ameryki, którzy słuchają audycji polskich nadawanych bezpośrednio z Warszawy.

Listy te są wzruszającym dowodem przywiązania Polonii amerykańskiej do mojej ojczyzny i muzyki polskiej, którzy przynosi im echa stron rodzinnych.

Krótkofalowe audycje polskie słyszane są w Ameryce między-god. 6.00 a 7.00 wieczerą, a więc w godzinie, kiedy większość Amerykanów znajduje się po pracy w domu. Nic dziwnego, że audycje polskie słuchają również rdzenni Amerykanie, jak o tym świadczą liczne listy nadsyłane do Polskiego Radia z drugiej półkuli.

Polskie audycje krótkofalowe spełniają ważną rolę propagandową dla emigrantów polskich są one głosem dalekiej Ojczyzny, głosem, który utrzymuje w nich miłość do starego kraju i nie pozwala rozplątać się w morzu obcych wpływów. Dla dzieci emigrantów, zrodzonych już na ziemi amerykańskiej polskie audycje krótkofalowe są dokumentem, że Polska, kraj ich rodziców, zajmuje poważne miejsce w kulturze i w obrotku świata; nie są bez znaczenia te audycje również dla przedstawicieli innych narodowości, zamieszkujących Stany Zjednoczone, gdyż dzięki nim dowiadują się, często po raz pierwszy, wielu rzeczy o Polsce.

„BOSMON KLEN” — W TEATRZE WYOBRAŹNI

Premiera oryginalnego słuchowiska Grabińskiego

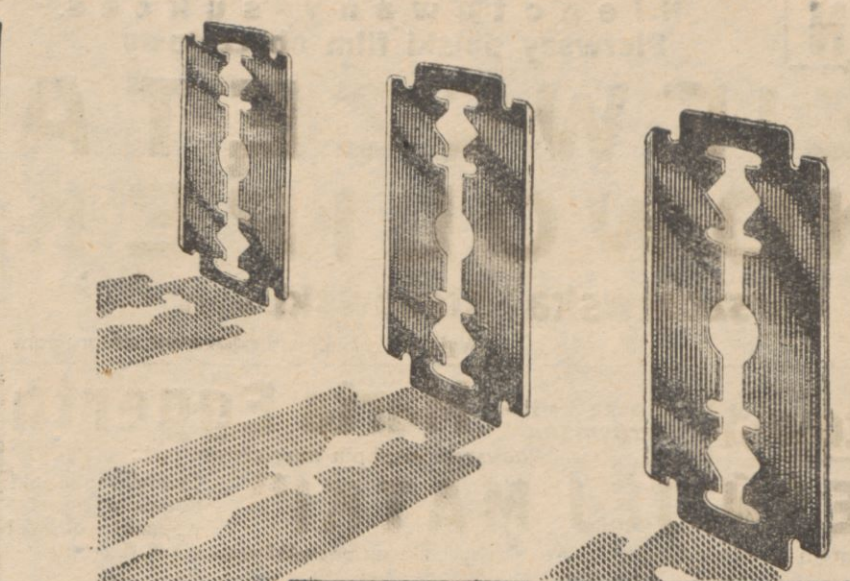
Teatr Wyobraźni nadaje ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie słuchowisko oryginalne z pośretnej spuścizny znakomitego powieściopisarza i nowelisty Stefana Grabińskiego, zmarłego przed rokiem. Grabiński jak wykazuje jego ostatnie prace, interesował się żywo radiem i napisał słuchowisko oparte na tle życia Kaszubów p. t. „Bosmon Klen”. Słuchowisko to zostanie nadane dn. 28.10 o godz. 19.00 z Rozgłośnie Lwowskiej. Rzecz dzieje się w osadzie rybackiej nad polskim morzem. Udział w słuchowisku biorą najlepsze siły teatrów miejskich.

„CLIVIA” — OPERETKA DOSTAŁA DLA RODIOSŁUCHACZY

Do Ameryki Południowej do Boligwaju, przybywa przedsiębiorca filmowy, by tu kręcić film. Ale pozwolenie na robienie zdjęć może uzyskać dopiero wtedy, gdy chociaż jeden członek przybyłego z nim ze spółki uzyska obywatelstwo boligwajskie. W tym celu, piękna gwiazda filmowa, Clivia decyduje się na małżeństwo z pierwszym spotkanym Boligwajczykiem, pastercem Juanem. Pomiędzy młodymi powstaje uczucie miłości. Los komplikuje prawe, okazuje się bowiem, że pastercem jest generał rządu boligwajskiego, który w tym przebraniu pragnął wybać właściwy cel przybycia przedsiębiorcy filmowego. Celem tym zaś jest przygotowanie zamachu stanu. Rzecz wydaje się, wszyscy zostają aresztowani, między nimi także piękna Clivia. Wkrótce jednak Juan przekonuje się o jej niewinności i operetka kończy się happy-endem. Bardzo miłą też operetką, którą łączy miłoty i sentyment z rytmem współczesnego tańca, nadaje Polskie Radio w czwartek dn. 28.10, o godz. 20.00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzynskiego, M. Karwowskiej, E. Zayandy, L. Romanowskiej, K. Petekiego, J. Klimaszewskiego i innych. Reżyseria i radiofonizacja S. Bełskiego.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, 28 października 1937 r.
6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Poranek szkolny dla liceów. 11.40 Chwilka perkusji. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Pani domo dawniej a dziś” — pogadanka Z. Iwaszkiewicza wyg. 13.15 Koncert żywe. 14.25 „Kryta” — dokończenie noweli Marii Konopnickiej. 14.35 Muzyka popularna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z inf. dzieła. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: „Kartezjusz” — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocha Hala. 18.20 Recital fletowy Włodzimierza Ostrowskiego. 18.35 „Sami sobie” — rewia radiosłuchaczy. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.04 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Bosman Klen” — słuchowisko. 19.35 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Clivia” — operetka w 3-ach aktach Nico Dostala. 20.15 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.00 „Walka o własne słowo” — szkic literacki. 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczący. 23.30 Zakończenie programu.



NIEBIESKIE GILLETTE
Z WYKROJEM
GOLĄ NAJLEPIEJ, GDYŻ
OSTRZA ICH

DUZA PACZKA 350
MAŁA PACZKA 175

- SĄ TWARDE
- SĄ BARDZIEJ OSTRE
- TRWAJĄ DŁUŻEJ

GILLETTE Z WYKROJEM PASUJĄ DO WSZYSTKICH APARATÓW GILLETTE

O ochronę cechów chrześcijańskich będą walczyć rzemieślnicy wileńscy

W dniu 26 bm. odbyło się w Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Wilnie nadzwyczajne zebranie zarządów wszystkich cechów wileńskich. Na zebraniu tym był omawiany projekt nowelizacji prawa przemysłowego.

Cechy wileńskie kategorycznie wypowiedziały się przeciwko art. 143 tego projektu, który to artykuł obok rzemiosła koncesyjnego i kwalifikacyjnego zamierza wprowadzić rzemiosło wolne.

Cechy wileńskie uważają, że może być tylko mowa o rzemiosle kwalifikacyjnym i do prowadzenia rzemiosła może być uprawniony tyl-

ko mistrz mający odpowiednie kwalifikacje.

Następnie cechy wileńskie domagają się, ażeby młodzież czeladnicza znajdowała się przy cechach zorganizowana w t. zw. wydziały młodzieży czeladniczej.

Po uchwaleniu poprawek do projektu ministerialnego noweli, postanowiono domagać się cechów przymusowych i zagwarantowania im ustawowych praw w tym sensie, ażeby rzemiosło polskie mogło odebrać przodującą rolę w dziedzinie rozbudowy miast i stworzenia stanu mieszczańskiego.

Niebywała profanacja grobowca rodzinnego Wołowiczów

Z Wilejki donoszą o niebywałej profanacji grobowca rodzinnego Wołowiczów.

W nocy z dnia 16 na 17 bm. nieznanymi sprawcami przedostali się do parku majątku Hanuta, własność p. J. Wołowicza i włamali się do rodzinnego grobowca.

Rozbili 4 trumny sprofanowali zwłoki i zrabowali cenny pierścień. Właściciel majątku stwierdził

fakt włamania dopiero onegdaj i powiadomił o tym władze policyjne w Wilejce powiatowej.

Zachodzi przypuszczenie, że włamania rabunkowe do rodzinnego grobowca dokonali bezrobotni zatrudnieni przy pracach drogowych w gminie wojtostwskiej.

Dwóch podejrzanych zatrzymano. (h)

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dnia 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go listopada b. r.

Konkurenci mennicy państwowej Żydowska „fabryczka” przy ul. Piwnej

W 1936 r. na rynku Wilna i Wileńszczyzny, a szczególnie w powiecie Oszmiańskim pojawiły się w znacznej ilości fałszywe monety 10-cio i 5-cio złotych. Policja śledcza wszczęła dochodzenie. W wyniku rewizji w marcu 1936 r. u Rubina Zameła znaleziono w mieszkaniu — ukryte narzędzia, formy i kilkanaście „dobrych” 10-cio złotych, które (jak można było wywnioskować ze śladów gipsu na monetach) służyły „fabrykantom za wzór do odlewów form.

Dalsze obserwacje pozwoliły ująć dwaj pierwsi — Dawid Piłowski, który trudnił się oficjalnie handlem był — rozpowszechniał „wyroby” ich na prowincji — wreszcie Rubin Kac w swoim mieszkaniu przy ul. Piwnej 2 i pozwolił na urzucenie „fabryczki” i ukrywanie narzędzi i gotowego towaru.

W czerwcu 1937 r. policja wkroczyła do mieszkania Kaca i tam zastała Arę Piłowską i Rubina Szameła przy robocie — akurat brali się do odlawiania 5-cio i 10-cio złotych w gotowe już formy. Złapani na gorącym uczynku przyznali się do winy i stanęli wczoraj przed sądem. Rozprawa przeciwko banalnie fałszerzom trwa — wyjaśnienia oskarżonych i przesłuchanie świadków przeciągnęła się do wieczora. Szczegółowe sprawozdania i wyrok podamy jutro. (In).

Wyrok w procesie członków „Pracy Polskiej”

BIAŁYSTOK 27.10. W dniu dzisiejszym sąd ogłosił wyrok na sprawców zająć w Wasilkowie, członków „Pracy Polskiej” z Marianem Czernikiem na czele. Mocą wyroku Czernik został skazany na 8 miesięcy więzienia, 9-ciu uczestników zająć po 6 miesięcy z zawieszeniem. Pozostałych 4-ch sąd uniewinnił.

PAN Nienotowany sukces.
Pierwszy polski film obyczajowy

DZIEWCZĘTA z NOWOLIPK

Barszczewska, Stępowski i in.
Wyjątkowo piękny kolorowy nadprogram

Polskie Kino Światowid Uroczą i niezrównaną **Marta Eggerth**
w najnowszym przeboju muzycznym p. t.:
„PIEŚŃ JEJ MATKI”
Cudowne piosenki Bogata wystawa Wspaniała obsada!
Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początku seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

MARS Największa sensacja sezonu
Sitting Bull Walka białych zdobywców z Indianami
Rewelacyjny nadprogram: Mecz bokserski o mistrzostwo świata **LOUIS — BRADDOCK**

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie ogłasza na dzień 6. XI. 37 r., godz. 11 rano, przetarg nieograniczony na następujące roboty:
1) w budynku Nr. 2 koszar Kościuski w Grodnie;
2) w stajni na 36 koni w koszarach Kościuski w Grodnie;
3) w garażu w koszarach Kościuski w Grodnie;
4) w stajni w Nowej Wilejce.
Na roboty instalacyjne wod.-kan.:
5) na oddziale skórnym w Szpitalu O. War. w Wilnie.
Kosztyorys ofertowy wysłać tutaj. Urząd na zapotrzebowanie za załączeniem pocztowym.
Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno.

Niegaszące lampy na groby

hurtowo dla odsprzedawców poleca po najniższych cenach (potrzebni odsprzedawcy)

D. H. „T. Odyniec” — wł. I. MALICKA

WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Polecamy również hurtowo: szkło okienne, fajans, szkło stołowe, porcelanę naczyń, lampy, gramofony i płyty.

Jedyna chrześcijańska hurtownia. Największy asortyment — najtańsze ceny.

Fabryczny skład.

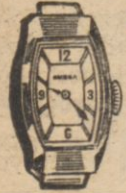
Cenniki gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny; dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulawerów, pyjam, bonzurek.

Wytworną konfekcję, galanterię, trykotażę i t. d. poleca

D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30

Firma śledzi stale za nowościami sezonu



Ten się nie spóźni nigdy

do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,

kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

CASINO Jeannette Macdonald i Nelson Eddy
w arcyfilmie
„Gdy kwitną bzy”
Początek 3.30, 6, 8.30 i 10.30
Passepartout nieważne

HELIOS Największy film wszystkich czasów!
ZAGINIONY HORYZONT
W rol. gl. RONALD GOLMAN. Realizacja Frank COPRA. Tysiące statystów.
Kolorówka „w Mojej gondoli” i aktualności

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji z matematyki fizyki i chemii. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego”.

UDZIELE korepetycji w zakresie gimn. jęz. niem. za mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia do admin. „Dz. Wil.” dla „Niny”.

MATURYSTA udziela lekcji w zakresie gimnazjum, specjalność przedmioty humanistyczne, łacina, francuski. Oferty do administracji „Dz. Wil.” dla N. D.; także adres

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn. hum. (typu human.) oraz Szkoły Powszechnej (ze wszystkich przedmiotów). Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla Studenta.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM działkę leśną, 21 tys. m², z domem o 3-ch mieszk., w Kolonii Magistrackiej. Adres w administracji „Dz. Wil.”

SPRZEDAM KAWIARNIĘ w dobrym punkcie, z wyrobioną klientelą i z całkowitym urządzeniem, nie drogo. Adres w administr. „Dziennika Wileńskiego”. (115-3)

DOM OSOBNIAK o dwóch mieszkaniach 4-ro pokojowych i małej oficynie z ogródkiem do sprzedania oraz mieszkanie, ciepłe, suche, słoneczne, gruntownie odnowione, od zaraz do wynajęcia. Dowiedzieć się: Mackiewicz 7. (110-3)

Praca zaofiarowana

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni z referencjami, pożądana niemka, potrzebna do 7-mio letniego chłopca. Tartaki 34-a, m. 25; od 3-5. (113-2)

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy, J. Jasińskiego 7 tel. 12-86**

MŁODY energiczny kawaler lat 28 poszukuje jakiegokolwiek pracy. Praca obojętna, wymaganie skromne. Referencje osób poważnych. Zgłaszać się: K. Mirecki ul. Pańska 7 — 11.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dz. Wileńskiego” dla „A. B.”

OGRODNIK - POMOLOG przyjmuje zamówienia na roboty sezonowe: sadzenie drzew owoc. itp. Oferty: Pomolog, ul. Św. Piotra i Pawła 5/1, m. 8.

MŁODA osoba, z kaucją 200 zł., poszukuje jakiegokolwiek pracy w Wilnie lub na wyjazd. Oferty do admin. „Dz. Wil.” pod „200”, także adres.

Mieszkania i pokoje

POKÓJ, ciepły, słoneczny, do wynajęcia. Można z pianinem. Uniwersytecka 9-15.

MIESZKANIE 4-pokojowe suche, słoneczne, ciepłe, na parterze, w cenie 40 zł. Adres: ul. Jasna 6. m. 7 (Zwierzyniec). (122-3)

Wina i soku stękanie, jak rozwiązać to zadanie?



tylko **żelatyną mieloną**
d-ra OETKERA

Zastępca „Reprezentant”, Wilno, Wielka 30. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama”, jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i u naszego zastępcy. — Cena obniżona 30 groszy.

Giełda zbożowa-towarowa lińska w Wilnie z dnia 25 X. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. t-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.00	23.50
Zyto II stand. 670 g/l *)	22.50	23.00
Pszonica I stand. 730 g/l *)	28.00	28.50
Pszonica II stand. 710 g/l *)	27.00	27.50
Jęczmień I stand.		
678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	21.25	22.00
Jęczmień III stand.		
620,5 g/l	20.50	21.00
Owies I stand. 468 g/l	22.50	23.00
Owies II stand. 445 g/l	19.75	20.75
Gryka 610 g/l	19.00	20.00
Słonecznik b. 90%, t-co wag. stoś. sal.	45.50	46.50

Giełda warszawska z dn. 26. X. 37.		
Dewizy:		
Berlin 212.97	212.11	
Gdańsk 100.20	99.80	
Amsterd.	291.88	293.32
London 26.22	26.29	
N. J. czeki 529 1/2	530	
Parý 17.72	17.92	
Praga 18.50	18.55	
Akcje:		
Bank Polski	106.00	
Papiery:		
4 i pół proc. wewnętrzna 55.	55.38	
3 proc. poz. inw. 1 em.	68.00	
3 „ 2 „	69.25	63.25
5 proc. konwersyjna	62.00	—
5 „ kolejowa	60.00	—
6 „ dolarowa — kupon —		
4 „ premj. dolarowa — kupon —		
7 „ stabiliz. — kupon —		
4 „ konsolid. 58.75	—	—
Waluty:		
Dol. amer. 529 527 1/2		
Marki niem. 123.00	117.00	

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich!

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany. Wł. Olszewskiego.

Wybiła godzina ósma, potem dziesiąta, ale pan Krause nie pokazał się. Ten lotr chce mnie zagłodzić — pomyślał Kacper oburzony. Przeklinał Krausego w imię zasady, że nie należy morzyć głodem bliźniego, w rzeczywistości jednak drżał na myśl, że gospodarz może się zjawić w chwili, gdy przybędzie zapowiedziana przez reklamę świetlną wybacza. Czy jednak dotrzyma przyrzeczenia?

Adwokat Tillius był rzeczywiście w stanie silnej desperacji. O dziesiątej minut dziesiątej był przekonany, że nieznajomy wyjawca nigdy nie przyjdzie. O dziesiątej dwadzieścia wiedział napewno, że za czterdzieści minut odzyska wolność, a o wpół do dziesiątej przeklinał wszystkich monterów, którzy sprawdzali żarówki.

Trzy kwadransy na dziesiątą wyrażał się z największym uznaniem o wszystkich elektrotechnikach na kuli ziemskiej, a w szczególności o tych, których specjalnością było zakładanie reklam świetlnych. A gdy na zegarach pobliskich kościołów biła godzina dziesiąta, nie było mowy o żadnym monterze.

O godzinie dziesiątej minut pięć adwokat Kacper Tillius rzucił się na łóżko wyczerpany, i w największym stopniu zcienierowany.

Po chwili zerwał się na równe nogi, jakby pod łóżkiem wybuchała rakietka.

Sierżypnęły drzwi.
— Hallo! — powiedział ktoś w ciemnościach.

Kacper gwałtownie zapalił światło. Ku nieopisanemu radości zobaczył tego samego osobnika, który mu dał sygnały z pobliskiego dachu. Był to człowiek niewielkiego wzrostu o kruczonych włosach. Skłonił rękę, by Kacper poszedł za nim. Tillius zawahał się. Po przeżyciach ostatnich dni był nieufny.

— Kto pan... — zaczął mówić cicho, ale nieznajomy przyłożył palec do ust, nakazując milczenie.

Kacper wciąż jeszcze się wahał, spostrzegł jednak, że nieznajomy obojętnie wzruszył ramionami i zamierza wyjść.

Wówczas zdecydował się, nie myśląc o dalszych konsekwencjach. Wyszedł razem i znaleźli się po chwili w ciemnym jak grób składzie. Kac-

per poczuł, że nieznajomy wziął go za rękę i otworzył drzwi. Po chwili wydostali się na schody, słabo oświetlone i tak wąskie, że Kacper z trudnością schodził za idącym przed monterem. Na pierwszej kondygnacji panowała cisza, ale na następnej słychać było gwar licznych głosów. Gdy zeszli na dół, monter przystanął pod drzwiami i zaczął nadłuchiwać. Potem przycisnął ostrożnie klamkę i cicho otworzył drzwi. Znaleźli się w mięciutkiej izbie, przypominającej nieporządnie utrzymany kantor drobnego kupca prowincjonalnego.

Staromodne biurko zarzucone było rachunkami i książkami handlowymi. Obok stała etażerka, dzwigająca komplet encyklopedii Meyera oraz pięknie oprawny zbiór dzieł Goethego i Schillera. W rogu stała olbrzymia kanapa pluszowa, a na środku okrągły stół, zawałony butelkami wszelkich rozmiarów i kształtów.

Przy stole siedzieli dwaj panowie. Jeden z nich nazywał się Krause.

Twarzy drugiego Kacper nie widział, gdyż siedział odwrócony tyłem, ale jego figura, dźwięk głosu i ruchy rąk wystarczały za rysopis.

Panowie rozmawiali mieszanym językiem niemiecko - angielskim, który zwłaszcza w ustach siedzącego tyłem jegomościa, oblatywał w nie wiadome dzwoliolagi. Ale jeszcze bardziej niewiarogodna była treść jego przemówienia. Opowiadał, w

jakim sposób obrabował bank w Nowym Jorku i zapewniał, klnąc na czym świat stoi, że pseudonim „Henry” nie tylko, że mu nie konweniował, ale naraził go na śmieszność wobec wszystkich głośniejszych kasjarszy na obu półkulach.

Pan Krause pochłaniał każde słowo towarzysza i wtrącał od czasu w jego opowiadanie cytaty z kiasyków niemieckich, jakie mu ślina przyniosła na język.

— Psiakrew — rzekł — morowy z ciebie chłop, Henry. W mig utraciłeś kasjera. Trwoga mnie przed tobą ogarnia, jak powiedział Goethe — Faust, koniec pierwszej części aktu drugiego. — A gdzie jest twój przyjaciel?

Zuchwały kasjarsz obejrzał się i Kacper poznał w nim swego angielskiego kompana z wagonu sypialnego.

Adwokat Tillius chrząknął dość głośno. W głowie mu się mieszało. Czy na to opuścił celę więzienną u pana Krausego, by wpaść w jeszcze gorsze towarzystwo? Ale na rozmyślanie nie było czasu, bo pan Krause zobaczył go. Twarz jego pokryła się jakby warstwą cementu zerwał się na równe nogi, zacisnął pięści jak zapaśnik i gotował się do skokunicznym rozjuszonu słoń. Ale w tym samym momencie oplotły go potężne ramiona Anglika i ścisnęły jak żelazne kleszcze. Z piersi wy dobywało mu się bolesne rżenie, tracił

oddech i nie mógł się ruszyć z miejsca.

Monter szarpnął Kacpra za ramię i przepchnął go przez drzwi. Po raz drugi znalazł się w Café Colorado. Znow zobaczył sucholniczą palmę i szklaną kule ze złotymi rybkami i mruklivych gości. Gdy zbliżał się popychany przez montera, do wyjścia, rozległ się w sąsiednim pokoju głuchy łoskot. Kacper domyślił się, że upadła szafka z książkami, nie miał jednak czasu zastanawiać się nad tym, gdyż monter wypchnął go na ulicę.

Na drugiej stronie stał samochód, do którego zmierzał monter, ciągnąc za sobą Kacpera, uszczęśliwionego z odzyskanej wolności.

Miał wprawdzie trochę za złe monterowi, że nie rozdzielił walczących, tamten jednak nie zdawał się odczuwać z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Siedział już przy kierownicy i wskazywał Kacprowi miejsce obok siebie.

Zaledwie skończył się ten pierwszy atak wyzwoleńczy, gdy otworzyli się drzwi Café Colorado i na ulicę wylała się chmara wzajemnie się rozpychających i zlorzczających sobie gości. Z tłoku wyłonił się angielski grubas, odepchnął stojących najbliższych i jednym susem wskoczył do samochodu.

— Jazda! — krzyknął.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za w. ersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

